

XXI Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Marii Komornickiej
Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka – KOZIENICE 2023
Halina Markowska Budniak – kategoria dorośli – poezja – II miejsce

Godło: Tryptyk

Symfonia słów – (1) – „gwiazdozbiór”

Pomiędzy światłem a mrokiem rozgrywa się czarno-biały
balet słów utkanych tak misternie jak koronkowy szal
Myśli zafascynowane zapachem konwalii zaczynają taniec

Lekko na palcach unoszą się jak skrzydlate twory
i zamieszkują opustoszałe komnaty przeżytych doznań
Bezszelestne bezskrzydłe a czasem ciężkie jak ołów

Tymczasem na skraju zielonej łąki rośnie milczenie
jak olbrzymia kolebka jeziora pośród wodorostów
jak perz który zmusza do zamierania inne rośliny

Bez słów - tylko myśli jak roje gwiazd zajmują przestrzeń
twojego i mojego nieba. I cóż możesz zrobić z tym
gwiazdozbiorem zachwytu oprócz nazwania kilku z nich

Oto Wenus Wielki Wóz Mleczna Droga Gwiazda Północy
jak niewyśpiewane kotysanki. Puszczają do ciebie oko
srebrne punkciki gwiazd jak brylanty w pierścionku

Takie kosztowne. Nie - takie niedostępne jak myśli
które nie wybrzmiały ani słowem ani gestem. Uwięzione
jak opary w solnej grocie. Jak mgła nad mokradłami

Są radością i smutkiem. Blaskiem i ciemnością
Mają koloryt i melodię - łatwo wyśpiewać szczęście
Namalować dom las dziecko. Oswoić lęk

Pomiędzy zgiełkiem a milczeniem jest cały wszechświat
magii i wyobraźni. Dopiero słowo buduje rzeczywistość.
Dzielę się nim z tobą i z tobą. Podnoszę do ust i rozdaję

jak okruch chleba

Ile słów tyle znaczeń – (2) – „kopalnia diamentów”

Gdzieś na skraju zielonej łąki rozkwita słowo. Wolne
jak szum wiatru i nieskażone jak woda ze źródła
Tylko w ciszy myśli i słowa nabierają znaczeń

Słowo - to kopalnia diamentów. Odkryta i przeszukana
Nie każdy znalazł w niej narzędzie do szlifowania kamieni
Ty też je znależ zanim zgubiłeś sens znaczeń

Słowo - to most łączący brzegi i kra lodu blokująca przepływ
To spleciona z lin drabina przerzucona nad przepaścią
I dłoń która podnosi z kolan

Słowo jak żar południa i słowo jak szron na drzewach
Jak rozpędzony pociąg lub gładz pozostawiony na drodze
Może stać się schronem lub pociskiem dalekiego zasięgu

Może wyważać zamknięte drzwi i być jak rozważny mędrzec
Bywa też pokorne i użyteczne. Jak ptak beztroskie i swawolne
a czasem uwięzione w zasiekach z kolczastego drutu

Może mieć urok dziecka fantazję młodzieńca i powagę starca
Słowo które rodzi miłość i słowo które tę miłość zabija
Jest też słowo pierwsze i słowo ostatnie

Gdy umiera wysychają źródła rzek
Już wiesz jak rodzi się pustynia

Droga do celu – (3) – „witraże słów”

Ile potrzeba słów by wyśpiewać szczęście
Czy musisz czytać grube księgi aby rozpoznać dobro
Dochodzisz do tej prawdy pokonując przeszkody
na miarę własnych pragnień

Twoje myśli drżą jak człowiek który zgubił sens wędrówki
a może tylko drogę do celu i tę odrobinę światła
w smudze letniego poranka. Czy odnajdziesz ścieżki słów
pozbawiony harmonii i równowagi wobec własnych marzeń

Myśli zaczynają taniec jak pszczoły nad nektarem kwiatu
Melodia w poświęceniu księżycy przenosi cię do tamtej
czerwcowej nocy. Kwitną jaśminy. Ich słodki zapach
rozrywa skorupę niespełnionych pragnień i fascynacji

Nie musisz uciekać. Ten sen nigdy się nie kończy
Odpywa jak mgła o poranku gdy tylko zbudzisz się
bezbronna jak dziecko ze śladami łez na policzku

Rozsypujesz słowa modlitwy rozpaczony obietnic
ale wszyscy którzy mogli cię wysłuchać - odeszli
zamykając krąg niezastygłych domysłów

Czyż milczenie nie jest odlotem do miejsc
gdzie słowa ożywają jak witraże w oknach kościołów